Nr. 183 — Czwartek 3 Lipca 1884. — Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) — Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.

We LWOWIE: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

NA PROWINCJI: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 60 ct.

ZA GRANICĄ: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca. Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Heljodora.
Piątek: Józefa Kalas.
Sobota: Filomeny.

Niedziela: Ozjasza.
Poniedziałek: Pulcherji.
Wtorek: Elżbiety.
Środa: Cyryla.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, i jelenie na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 4 g. 12 min
Zachód słońca o 7 g. 56 min.
Barometr: 771 m. — Prawdopodobna pogoda.

Akcja na odwłokę.

Pojmujemy bardzo dobrze, iż Sejm zebrany pod świeżem wrażeniem powodzi, dla niektórych sfer byłby niekoniecznie wygodnym. Nietylko usta posłów gorętszych głosiłyby przykrość, ale jakto słyszeliśmy prywatnie, nawet bardzo umiarkowani ludzie, mogliby byli tracić krew zimną. Niepodobna bowiem patrzeć obojętnie na to, co się dzieje.

Nie pojmujemy jednak, dlaczego niektóre organa zapatrujące się mniej więcej podobnie jak my na sprawy publiczne, zgadzają się na przewłokę sesji sejmowej, usprawiedliwiając ją potrzebą prac przygotowawczych — sporządzenia wykazow szkód, i obliczenia cyfr, mających służyć do przedłożeń parlamentarnych.

Nic naturalniejszego, że praca ta powinna poprzedzać sesję i być uskuteczniona z wszelką możliwą dokładnością. Dlategoto natychmiast w pierwszej chwili doradzaliśmy decentralizację w obliczeniu szkód za pomoca specjalnych komisyj, równocześnie we wszystkich powiatach działać mających.'

Kilku ludzi rutynowanych uskutecznić mogło taką robotę w przeciągu tygodnia, choćby niewiedzieć jak rozległe były spustoszenia. Nie należało tylko brać się do rzeczy po biurokratycznemu, a przedewszystkiem trzeba było mieć zaraz na początku świadomość donośności i rozległości samego faktu.

W Królestwie jen. gubernator przesłał do powiatów formalny szemat do wykazów. Główne rubryki jego są: nazwa osady, przestrzeń zalanego gruntu, wysokość strat w budowlach, inwentarzu i innem mieniu, oraz czy ofiary są w stanie wyżywić rodzinę i inwentarz do przyszłego urodzaju, a jeśli nie są w stanie, to w jakiej ilości należy im dać wsparcie. Prócz tego ma tam być ułożona oddzielna lista osób, których grunta podczas powodzi zasypane zostały piaskiem lub zabrane przez wodę.

Przypuszczamy, że coś podobnego musiano zarządzić także u nas tak ze strony Wydziału krajowego, jak i Namiestnictwa, bo taki sposób postępowania jest zwykłym i naturalnym. Ale w Królestwie już widzimy po dziennikach rezultaty zadanego pensum. W *Gaz. Lubelskiej* z 29 czerwca, a więc we trzy dni po powodzi Sanu i Wisły na tych szerokościach geograficznych, gdzie leżą Chwałowice i Wrzawy w naszym powiecie tarnobrzeskim, ogłoszony jest raport naczelnika powiatu, który szkodę w 9 wsiach zalanych — Borów (miejsce potyczki d. 24 październik r. 1863) Kosin, Jakubowice, Opoka, Świeciechów, Blizkowice, Annapol, Janiszów i Zabielcze — określa na 186.330 rs.

Nie święci garnki lepią. Rozesłał urzędników do każdej wsi z osobna, zwołał wójta i przysięznych — poradził się rzeczoznawców, i zrobił. Tej samej sztuki można było wszędzie dokazać. Przypuszczamy, że drugi tydzień czasu potrzebnyby był do sporządzenia ogólnego wykazu u władz centralnych, które mając już w pierwszych dniach szematyczny pogląd z grubszego, mogły się równocześnie zastanawiać nad wnioskami.

Tym sposobem najdalej na 10 bm. mógł sejm mieć cały materjał wraz z propozycjami na stole, mógł był wystąpić pod wrażeniem chwili z całym naciskiem swojej powagi, jaką on sam jeden posiada — i mógł w 5 dniach — przed żniwami jeszcze ukończyć sprawę.

Dziś półurzędowcy przebąkują o zwołaniu sejmu aż na dzień 15 sierpnia — i cieszą się pomysłem, jakby nie wiedzieli, że wtedy kończą się żniwa, a nadchodzi czas naglący siejby ozimin, a w 24 godzinach, ani nawet w 8 dniach po zapadłej uchwale, wieśniacy pozbawieni inwentarza i ziarna, nie będą mogli jeszcze otrzymać gotówki, — i wszystko przyjdzie za późno.

Cecha pomocy carskiej w Królestwie.

W korespondencji warsz. *Dz. Pozn.* czytamy:

Diejatele rosyjscy w Polsce nie omieszkali wyzyskać takiej nawet okoliczności jak powódź, jak klęska powszechna. Władze milczały dopóty, dopóki nie zwróciliśmy się do nich z projektem komitetu pomocy, wówczas bowiem postanowiły sprawę tę ująć w własne ręce, przeprowadzić szafunek ofiar pod hasłem dobrodziejstw caratu.

W tym celu Hurko przeprowadził korespondencję telegraficzną z Petersburgiem, uwieńczoną ostatecznie pomyślnym dla jego zakusów rezultatem. Ogłoszono, że car „najmiłościwiej“ raczył wyznaczyć 200.000 rubli na powodzian w Polsce i raczył delegować ze świty swojej jenerała Zurowa do rozdania tej sumy między poszkodowanych.

Była przecież chwila, że Hurko nie miał pewności, jaką otrzyma z Petersburga odpowiedź na swoje depesze, gwałtownie domagające się znacznej sumy ofiarnej. W takiej to właśnie chwili zwrócił się do niego hr. Ludwik Krasiński o pozwolenie otwarcia komitetu pomocy obywa-

NOWE ROLE.

Noweletka z duńskiego.

(Ciąg dalszy).

Cieszyło ją to, że w głębi serca swego znalazła tę możność i potęgę kochania.

Poczęła czytać i całą siłą wypełniać te braki, jakie zostawiło niedostateczne jej wychowanie. Uczyła się języków, studjowała dzieła poetów i rozczytywała się w obcej literaturze. Poznała wkrótce, że jej szeroka fantazja obsypywała pyłkiem kwiecistym i barwą wiosenną wszystkie zadania, jakie jej stawiała sztuka. Czytała poetów i dowiedziała się z nich o różnicy małego i wielkiego Amorka; ale czem wyraźniejszą była dla niej ta różnica, tembardziej czuła, że ten mały Amorek jest naturalnym początkiem rzeczy i cieszyła się, że ongiś ona ukrywała go w sercu swojem. I kiedy pewnego razu, po jednym z największych tryumfów swoich siedząc wieczorem przy szklaneczce malagi czytała z rozkoszą Ochlenschlagera i natrafiła na te słowa jego:

W tem miejscu siedziała kochanków para
Lecz, co mnie czeka miłość obchodzi,
Tylko w pełni natury mój duch się odrodzi
I tylko wtedy serce się zapali,
Gdy równie wiatrów rozszalałych fal!
Będę mógł z chmur spaść by uścisnąć światy.

Wtedy czuła, że sztuka jest najszczęśliwszem objawieniem wszystko ogarniającej miłości, że ta miłość, kochająca wszystko. co ludzkie tak głęboko, by je zrozumieć, być jego tłómaczem i przedstawicielem jest tą wielką, potężną falą, która niesie jej życie. Po przeczytaniu kilkakrotnem tych słów, odłożyła książkę na bok. Niezdając sobie z tego sprawy, zaczęła myśleć o drobnych dzieciństwach pierwszego dnia swych zaręczyn, kiedy kapral starał się być uważnym i przyjemnym.

Dzień ten leżał zdala, w jasnej mgle, niby jakieś dawne istnienie, które poprzedziło jej właściwy żywot. I wszystko co dobrego czuła i pomyślała, zdawało jej się tylko promieniem wspomnienia tego stanu dawnego. I w ten sposób siedziała aż do rana w fotelu, mocno wzruszona, ale szczęśliwa aż do nadejścia poranka.

W życiu towarzyskiem była ona nieraz przedmiotem hołdów. Mówiono, że jest kokietką.

Istotnie było prawdą, że przyjmowała uwielbienia mężczyzn, ale nikt nie wiedział, że w tem wszystkiem kryje się ciekawa ironja, namiętność badawcza, nie mająca z miłością nic wspólnego. Mały Amorek nigdy niezawładał jej życiem i właśnie dla tego był on dla niej niby wędrującem, zamienianem dziecięciem królewskiem, które witane było ze czcią, wtedy gdy się pojawiło istotnie, gdy już było tylu włóczęgów, którzy się za nie wydawali. Szukała go w pochlebnych słówkach mężczyzn, dociekała z ciekawością śladu jego istoty. Ale wciąż były to tylko włóczęgi, fałszywi pretendenci, którzy w udanem przebraniu pochlebstwa i próżności zgłaszali się zamiast królewskiego dziecięcia. Wtedy bawiło ją zrywać im maskę, fałszywe piórka wydzierać i odkrywać mistyfikację. Sądziła, że winna to była Amorkowi, z którym tak wcześnie się pożegnała. Ludzie nazwali to kokieterją.

Pewnego razu zdało jej się, że się spotkała z nim twarzą w twarz. Niedawno grała główną rolę w sztuce, gdzie jakaś księżniczka staje się przedmiotem skrytej, namiętnej miłości pazia. Podobała się bardzo w tej roli, ale nie była zadowoloną sama z siebie, co zdarzało się dość często właśnie wtedy, gdy najbardziej ją chwalono. Pazia grała młoda uczennica i właśnie też sceny z nią grane nie zadowalały jej. Miała ona wtedy zwyczaj wychodzić z rana na przechadzkę na dawny wał Kopenhagi, miejsce samotne, rzadko odwiedzane przez ludzi. Była późna jesień; siwa mgła zawieszona w powietrzu, przylepiająca się do gałązek drzewnych, tudzież samotność, błogie wrażenia obudziły w jej duszy. Pewnego dnia spotkała młodego studencika, który patrzył na nią okiem pożądliwem. Miał on w sobie coś prowincjonalnego a sposób, w jaki nasadzał czapkę na krótko strzyżony włos, miał coś komicznego w sobie. Ale ten wyraz młodzieńczej pożądliwości w oczach, to niekłamane zadowolenie z widzenia jej — obudziło w sercu artystki sympatję dla młodzieńca. Kiedy na drugi dzień wychodziła na wał, pytała się mimowoli sama siebie, czyli i dziś go może spotka.

Spotkała go istotnie i dziś na tem samem miejscu, gdzie wczoraj. Wzrok jego wyrażał naprężone oczekiwanie, a kiedy przechodziła koło niego znów oczy jego spoczęły na niej z tym wyrazem chłopięcej pożądliwości. Wieczorem miała grać w sztuce, w której jest przedmiotem dziecinnej miłości pazia. Tym razem znalazła ten ton, którego przedtem szukała na próżno; była to właściwa mięszanina współczucia, ciekawości i poważnego spokoju, który w djalogu z

telskiego. Wreszcie w tej to chwili Hurko pozwolił na komitet, zastrzegając tylko, że do asystowania przy jego czynnościach wyznaczy delegata rządowego.

Ofiara 200,000 rubli zmieniła szyki. Pozwolenia danego Krasińskiemu nie cofnięto wprawdzie, ale zmodyfikowano je w ten sposób, że komitet miał się zajmować tylko zbieraniem ofiar, rozdawnictwo zaś ich miało należeć do władz rządowych. Naturalnie za taką koncesją Krasiński podziękował i komitet obywatelski zawiązanym nie został.

Odmawiając szerszych pełnomocnictw projektowanemu przez obywateli komitetowi, Hurko równocześnie obmyślił inną formę dla organizacji pomocy powodzianom. Wczoraj rozesłany został okólnik do 6 gubernatorów sześciu dotkniętych wylewem gubernij, w którym przepisaną jest forma i atrybucje komitetów pomocy — centralnego w Warszawie, gubernialnych w guberniach i powiatowych w powiatach.

Przeciwko podobnemu przeprowadzeniu sprawy niebyśmy nie mieli do zarzucenia, gdyby w organizacji komitetów nie było dążności politycznych, gdyby kierunek ich oddano w ręce obywateli. Tymczasem kto przewodniczyć ma w komitetach? Oto w powiatach naczelnicy powiatu i komisarze włościańscy, w gubernialnych gubernatorowie, w centralnym gubernator warszawski Medem. Reszta członków komitetów ma być powołaną przez tych prezesów, nie zaś przez ludność miejscową. Co więcej, nazwiska powołanych będą zakomunikowane gubernatorom i jenerał-gubernatorowi — zapewne dla skonstatowania prawomyślności i wykreślenia „niebłagonadieżnych.“

Lecz nie dość tego. Rozdawnictwo ofiar ma być skoncentrowane wyłącznie w komitetach i wszelkie ofiary publiczne do nich przelane. Słowem społeczeństwo odsunięte zostało najzupełniej od udziału w pomocy powodzianom. Składać ofiary na to, by je rozdawał komisarz włościański, to więcej niż zwracać oręż przeciwko sobie. Wszak znaną jest powszechnie tendencja tych panów, znany ich stosunek do ludności włościańskiej, ich polityka draźnienia i zapał rusyfikacyjny. Tak: komisarz włościański, rozdając włościanom pieniądze, nie omieszka z góry uroczyście przemówić do nich na ulubiony temat łask carskich. Oto macie pieniądze cara, panowie szlachta wam ich nie dali, tylko car o was pamięta! Pod takim sztandarem będą funkcjonowały komitety, dla takich haseł wzbroniono tworzyć komitet obywatelski, wzbroniono rozdawać ofiary po za komitetami rządowemi, odsunięto obywateli od akcji.

Hurko chyba wie dobrze, jakiej opinji zażywają w społeczeństwie polskiem komisarze włościańscy i naczelnicy powiatowi, nadając więc im rolę główną w komitetach, tem samem rzucił nowe temuż społeczeństwu wyzwanie.

I pomyśleć, że istnieje w Europie kraj, w którym rząd zabrania ludności organizować pomoc dla dotkniętych katastrofą, że gwoli tendencjom politycznym paraliżuje wszelkie najobojętniejsze nawet, z czysto chrześcijańskich pobudek wynikające usiłowania społeczeństwa! Niestety! krajem takim jest Polska w zaborze rosyjskim, nie napróżno zwana „krajem ucisku“.

Wykonanie projektu Hurki, jakkolwiek zadowolni jego pomysły, przewlecze pomoc doraźną i znakomicie ją zmniejszy. Sama bowiem organizacja komitetów, na formalistyce przesadnej oparta, nie pozwoli szybko się im ukonstytuować, a 200,000 rubli carskich nie zaspokoi nędzy, sięgającej kilkunastu miljonów. Wszak jedna gmina Tułowice poniosła strat na 200,000 rubli. Ofiarność zaś publiczna może się mimowoli skurczyć, nie chcąc służyć za narzędzie do przeprowadzania planów rządu antipolskich.

Sprawa Łohiszyńska.

Petersburg, 28. czerwca. Niezadługo w 5-ym wydziale (kryminalnym) rządzącego senatu ma być powtórnie sądzona głośna i ważna sprawa b. gubernatora mińskiego Tokarewa, członka rady ministra spraw wewnętrnych jen. Łaszkarewa, mińskiego isprawnika (nacz. powiatu) Kaphera i zarządzającego dobrami państwa w mińskiej gub. Sewastianowa. Sprawa powyższa, zwana jeszcze „łogiszyńską“, powstała jako epilog kryminalnego procesu, wytoczonego w r. 1874 mieszkańcom miasteczka Łogiszyna za „opór władzom“ przy oddaniu ziemi i siana z łąk, które stanowiąc niezaprzeczoną własność mieszczan, zostały nieprawnie im odebrane przez b. gubernatora. Podczas pierwszego rozpatrywania sprawy w r. 1881, senat, jakkolwiek nie znalazł jawnych dowodów winy Tokarewa, uznał jednak, że tenże nie wypełnił należycie obowiązków gubernatora i w ogóle urzędnika, a zatem postanowił „wyrazić Tokarewowi naganę (wygowor) w razie otrzymania na to najwyższej zgody“. Wskutek takiego wyroku sprawa przeszła do komitetu ministrów, który, po należytem jej rozpatrzeniu wydał opinję, że ten rodzaj kary, jaką jest „nagana“ nie może być stosowanym w sprawach podobnej ważności, a więc uznał za odpowiednie przeprowadzić raz jeszcze śledztwo i powtórnie ją zwrócił 5 wydziałowi senatu do ostatecznego rozstrzygnięcia. Opinja ministrów otrzymała najwyższą sankcję i teraz właśnie „sprawa łogiszyńska“ po dość długiej zwłoce wytoczy się znowu przed ogólnem zebraniem senatu. „Nowosti“, zaznaczywszy fakt wznowienia procesu, robią uwagę, że w obec ogólnego zainteresowania się sprawą, nieraz usłyszeć można dziwne i równie błędne pogłoski, jak np. powtarzająca się w ciągu bieżącego roku wersja o zastosowaniu do Tokarewa i Łaszkarewa ulg, zapewnionych w najwyższym manifeście i zupełnego uwolnienia ich od odpowiedzialności. Z tego powodu „Nowosti“, chcąc zapoznać szerszy ogół z rzeczywistym stanem rzeczy, podają w zarysie główne fakta, tworzące osnowę „sprawy łogiszyńskiej“ i charakteryzujące jej aktorów. Poniżej streszczamy w krótkości referat „Nowosti“, napisany na podstawie sądowych aktów w tej sprawie.

W majątku, którego właścicielem po r. 1863 stał się, w nagrodę za służbę w zachodnim kraju, b. gubernator Tokarew, znajdowały się grunta, nadane mieszczanom łogiszyńskim jeszcze przez dawnych królów polskich, i stanowiące z mocy specjalnego prawa z r. 1828 niezaprzeczoną ich własność. Były jednak gubernator, wywierając pewien nacisk na władze miejscowe, dopiął tego, że mieszczan Łogiszyna uznano za dzierżawców i zastosowano do nich w całej surowości prawo z d. 20 października 1867 roku „o osobach postronnych, zamieszkałych wśród włościan państwowych“. Początkowo mieszczanie przypuszczali tylko nieporozumienie i przedstawili gubernatorowi odnośne dokumenty, stwierdzające ich własność, wraz z prośbą o rozpatrzenie takowych. Jednakże od 1870—74 roku nie otrzymali żadnej odpowiedzi, a w 1874 roku zapowiedziano im stanowczo, że wszelkie skargi pozostawiane będą i nadal bez skutku. Jednocześnie pozostałe władze, zostające w zależności od gubernatora, zachowywały się w całej tej sprawie stronnie i z dziwną gorliwością zajęły się wypełnieniem żądań Tokarewa. Komitet dla spraw włościańskich odrzucił skargi mieszczan, a miejscowa policja, bez względu na brak jakiegokolwiek zatwierdzenia praw Tokarewa do gruntów mieszczańskich, wyegzekwowała w lipcu 1874 r. trzecią część ozimego urodzaju na rzecz gubernatora. Kiedy właśnie taż sama policja wprowadziła Tokarewa w posiadadanie gruntów łogiszyńskich, wtedy mieszczanie otwarcie stawili opór. Donosząc o tem do ministerstwa spraw wewnętrznych, Tokarew nie ograniczył się na prostem opisaniu faktu, lecz nadał mu charakter buntu, pozostającego w związku z uchyleniem się mieszczan od prawosławia, do którego byli zaliczeni. W liczbie środków, mających na celu uspokojenie ludności, Tokarew wskazywał na zesłanie drogą administracyjną tych mieszczan, krórych wydawał za prowodyrów, a którzy tylko najenergiczniej walczyli o swą niezaprzeczoną własność. Wskutek takiego doniesienia mińskiego gubernatora, wysłano z Petersburga Łaszkarewa, aby rozpatrzył sprawę i w razie potrzeby użył wojska dla uspokojenia mieszkańców. Tymczasem Łaszkarew, pomimo że mieszczanie na kolanach błagali go o sprawiedliwość, wyrażając całą gotowość do posłuszeństwa, samowolnie nałożył na nich kontrybucję na korzyść Tokarewa i otoczył miasteczko wojskiem. Mieszczan, którzy nie byli w stanie opłacić przypadającej od nich kwoty, sieczono rozgami. Rózg przywieziono kilka wozów, i egzekucja, podczas której nie szczędzono i 70-letnich starców, odbywała się z polecenia Łaszkarewa, przy współudziale komendy wojskowej pod kierunkiem sprawnika Kaphera. Ten ostatni kazał siec jak najsilniej i „końcami rózg“ — a sam dawał przykład, bijąc prócz tego mieszczan pięścią i nahajką po twarzy. Podobna kara powtarzała się kilkakrotnie i silnie podziałała na stan zdrowia niektórych delikwentów.

Streściwszy w powyższy sposób w głównych zaledwie zarysach przebieg „sprawy łogiszyńskiej“, gazeta *Nowosti* przytacza, że wina Tokarewa zasadza się 1) na nieprawnej bezczynności władzy i 2) na fałszywem zakomunikowaniu sprawy w oficjalnem sprawozdaniu. Drugi punkt winy na mocy manifestu 15 maja 1883 roku ulega przebaczeniu. Nieprawna jednak bezczynność władzy, w skutek czego pozbawiono mieszczan ich własności, kilku uwięziono i zesłano, a wreszcie zastosowano karę cielesną, ulega nie mniejszej karze, jak wydalenie ze służby, z pozbawieniem prawa zajęcia kiedykolwiek państwowego urzędu, i wyłączeniem od wyborów lub posad wybieralnych w ogóle. Ten rodzaj kary stosuje się do Tokarewa i Łaszkarewa. Do Kaphera za nadużycie władzy z podciągnięciem pod ulgi manifestu może być zastosowane zamknięcie w więzieniu na 4 miesiące. Jeden tylko Sewastjanow, pociągnięty do odpowiedzialności, za przedstawienie naczelnikowi komisji lustracyjnej i ministrowi dóbr państwa fałszywych wiadomości, na mocy manifestu może być zupełnie uwolniony od kary. *Nowosti* zapewniają, że taki pogląd istnieje w wyższych i kompetentnych sferach prawników.

Pomoc dla zatopionych
w Galicji.

Gazeta Lwowska donosi z Wiednia 1 b. m.: Rząd wyasygnował sto tysięcy zł. na wspomożenie dotkniętych klęską powodzi w Galicji.

Arcyksiążę Albrecht przesłał 1000 zł.

Austrjackie towarzystwo czerwonego krzyża dało ze swoich centralnych funduszów 3000 zł. na powodzian galicyjskich.

Wydział Rady powiatowej lwowskiej postanowił z inicjatywy prezesa pana Abrahamowicza zbierać na dotkniętych powodzią składki w zbożu i w ziarnie. W tym celu ukonstytuował się Wydział powiatowy w komitet, w którego skład zaproszono także starostę powiatowego pana Kosińskiego, i pana T. Merunowicza dla ściągnięcia z pojedynczych wsi ofiarowanego ziarna, i ekspedycji w okolice klęską dotknięte. Na połączone z tem koszta ofiarował wydział powiatowy 100 zł.

O posiedzeniach krakowskiego komitetu d. 30 czerwca donosi *Czas:*

---

paziem okazywała. Teraz była zadowoloną z siebie, znalazła to czego szukała. Na drugi dzień zauważała, że dziwna jakaś łagodność była w jej oku, kiedy po raz trzeci spotkała studenta na wale. Powtarzało się to ciągle przez dni 14 — gdy przyszły suche ostatnie dni jesienne. Pewnego poranka deszcz padał tak silny, że wyjść nie było podobna. Nagle ciekawość przemogła. Kazała przyprowadzić dorożkę i poleciła woźnicy wieść się na wał. Student był na zwykłem miejscu a rozkoszne zadziwienie błyszczało z jego oka. Przeszła koło niego niezważając i zaprzestała odtąd wycieczek na wał. Kiedy przyszły raz jako księżniczka stanęła przed paziem, uważała, że jej rola jeszcze o jeden odcień wypadła naturalniej. Kiedy zasłona spadła, przypomniała sobie, co mówił stary komik o duchu św. Był to istotnie promyk, błyskawica z zewnątrz uderzająca.

Kiedy w lecie zrobiła wycieczkę do Jütlandji naczelnik miasta w Randers zaprosił ją na obiad. Wtedy w jej obecności mówiono, że młody Andresen żeni się z córką agenta Quistgaarda i robi bardzo dobrą partję. W kilka chwil później wszedł młody Andresen z swą narzeczoną; był to student z wału Kopenhagskich fortyfikacyj.

Zaczerwienił się cały, gdy ją zobaczył, ona zaś przypomniała sobie spotkanie swoje z kapralem.

Odtąd zarzut kokieterji robiono jej powszechnie. Ona szukała dalej z tem przekonaniem, że nigdy szukanego nie znajdzie, ale nie chciała przecież przestać szukać na przyszłość.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komitet ratunkowy, wzmocniony marszałkami powiatów, nawiedzonych powodzią, zebrał się wczoraj o 9½ w obecności marszałka krajowego Zyblikiewicza. Przedewszystkiem przedłożono marszałkowi obraz szczegółowy szkód oraz kategoryczne zestawienie potrzeb ztąd wynikających *a)* doraźne zasiewy hreczki, prosa, wyki i turnipsu, *b)* poprawienie wałów na dwóch głównych rzekach Wisły i Dunajca, *c)* doprowadzenie do stanu pierwotnego wałów na rzekach mniejszych, *d)* doprowadzenie do stanu pierwotnego dróg i mostów, w ogóle komunikacji powiatowej i gminnej, *e)* potrzebę robót publicznych dla wyżywienia ludności dotkniętej klęską. Obliczono, iż pokrycie tych potrzeb wymagałoby około dwóch miljonów.

W to nie wlicza się ważnej i kosztownej rubryki zasiewów jesiennych i wiosennych, które muszą być uskutecznione.

W komitecie przeważało zdanie, że jeżeli pomoc rządowa w ten lub ów sposób pokrywałaby potrzeby oznaczone literami *a*, *b*, *c*, *d*, *e*, to w takim razie przypadłoby sejmowi obmyśleć sprawę zasiewów jesiennych i wiosennych.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie obecnych na tem posiedzeniu prezesów Rad powiatowych, że podali żądania swe co do powiatów minimalnie ze względu, że komitet na razie rozporządza kwotą stosunkowo bardzo małą—zastrzegają się więc, że podane kwoty nie są wyrazem ostatecznych potrzeb powiatów przez nich reprezentowanych.

Uchwalono na rannem posiedzeniu komitetu 30. b. m., że potrzeba na doraźne zasiewy w powiecie Chrzanowskim 1550 złr., na chininę 100 złr. w. a.; w Krakowskim 3000 złr. i 100 złr., w Wielickim 2500 złr. i 100 złr., w Bocheńskim 4000 złr. i 200 złr., w Brzeskim 4000 złr. i 200 złr., w Tarnowskim 2000 złr. i 100 złr., w Dąbrowskim 3000 złr. i 1000 złr. (dlatego tak mało, że komitet Dąbrowski posiada w kasie już 2000, a spodziewa się jeszcze zebrać w drodze składek 1000 złr.), w Mieleckim 4500 złr. i 1000 złr., w Tarnobrzeskim 4500 i 1000 złr., w Ropczyckim 300 złr. i 30 złr., w Niskim 1500 złr. i 100 złr., w Pilzneńskim 1500 złr., w Jasielskim 1500 złr., w Wadowickim 300 złr., to jest razem 36.850 złr., z czego wypłacono na tem posiedzeniu na wyszczególnione powiaty tylko kwotę 12.283 złr., to jest każdemu z 14 powiatów udzielono ⅓ część (jak to już donieśliśmy wczoraj, Red. *Kur.)* na zasiewy, a to dla braku funduszów.

Komitet na dzisiejszem posiedzeniu o godz. 1ej odbytem w pierwotnym komplecie t. j. bez Marszałka krajowego i prezesów Rad powiatowych postanowił wysłać jeszcze drobniejsze kwoty w okolice dotąd wodą zalane; wszelkie składki w odzieży rozsortować i przesłać jedną część Magistratowi, drugą Radzie powiatowej krakowskiej.

Komitet w końcu upoważnił hr. Artura Potockiego do zniesienia się osobiście z Namiestnikiem co do stanu powiatów zachodnich i ich potrzeb, oraz w ogóle do omówienia sprawy powodzi, tudzież do zniesienia się jednocześnie z komitetem krajowym we Lwowie. Hr. Artur Potocki wyjeżdża jutro do Łańcuta, gdzie zastanie Namiestnika i ministra Ziemiałkowskiego, a ztamtąd pospieszy do Lwowa.

Nowa Reforma pisze: Dowiadujemy się z dobrego źródła, że w sprawie zwołania sejmu galicyjskiego dla sprawy akcji pomocniczej z powodu szkód, przez wylewy wyrządzonych, żadnego dotąd nie powzięto postanowienia. Wszelkie o tem pogłoski są przedwczesne, a nawet — nie wielkie jest prawdopodobieństwo zwołania sejmu. Co do nas, sądzimy, iż jest koniecznem 1) nie czekając zwołania sejmu bezzwłocznie ze skarbu państwa udzielić znaczną zapomogę (dla Tyrolu w tydzień po wiadomości o wylewach już przesłano kilkakroć stotysięcy ze skarbu), 2) co rychlej zwołać sejm i przedłożyć mu projekt produkcyjnej pomocy w formie pożyczki na zasiewy i znaczniejszych kredytów na budowę dróg i budowle wodne. Wszelka zwłoka w jednem i drugiem najgroźniejsze sprowadzić może następstwa. Niepodobna, żeby władze rządowe nie wiedziały, jak nagłą jest zapomoga, i nie uczyniły odpowiednich do rządu przedłożeń.

Wybory do Rady miejskiej w Krakowie

ukończono d. 30. z m. Wynik głosowania z Koła I. jest następujący: — Na 815 głosnjących wybrani zostali pp.:

Poseł Leon Chrzanowski 715 gł., dr. Józef Oettinger 526 gł., dr. Fryderyk Zoll 492 gł., dr. Feliks Szlachtowski 465 gł., dr. Franciszek Kasparek 440 gł., dr. Adam Asnyk 413 gł., (kandydat *Now. Reformy*). Karol Zaremba 382 gł., dr. Mieczysław Bochenek 373 gł., dr. Karol Pieniążek 371 gł.

Po nich otrzymali największą liczbę głosów: pp.: Ks. dr. Władysław Chotkowski 354 (kandydat komitetu stańczykowskiego), prof. Tytus Bortnik 347, dr. Ludwik Wiszniewski 342, Emil Baruch 319, dr. Stanisław Paszkowski 317, dr. Artur Leo 291, dr. Józef Mochnacki 294, dr. Konstanty Hoszowski 265, Konrad Wentzl 140. Ostatnich 8 znajdowało się na liście stronnictwa *Now. Reformy*, która z powodu całego wyniku pisze:

Stronnictwo przeciwne zatem odniosło na razie zwycięstwo.

Nie będziemy, jak się to zwykle czyni przypisywać tego wyłącznie agitacji strony przeciwnej. Że w tej agitacji były rzeczy tak wstrętne, jak np. owo dołączone do *Czasu* pismo, którego autor pozazdrościł sławy lwowskiej *Strażnicy*, insynuując naszemu stronnictwu, iż wybrane do Rady miejskiej, będzie popierać kradzież dobra publicznego, to jest aż nazbyt znane i przez opinję publiczną zostało przyjęte z należytą pogardą. Fakt pozostaje, że przeciwna partja wyszła wczoraj z urny zwycięzko — przeprowadziła bowiem sześciu ściśle swoich kandydatów, prócz których, przeszło jeszcze dwóch wspólnych, a jeden tylko taki, który był tylko na naszej liście.

Wszakże zwracamy uwagę na powyżej zamieszczone cyfry. Przedewszystkiem — gdyby chodziło o większość bezwzględną głosujących, jak jest przy wszystkich wyborach (do Rady państwa, do Sejmu, do Rad powiatowych i gminnych, do Rady miasta Lwowa itp.) to wybranych byłoby tylko sześciu, między tymi trzech z przeciwnej strony, dwóch wspólnych i jeden z naszej strony — a co do reszty, musiałby być zarządzony wybór ponowny. Powtóre nie należy zapominać, że stronnictwo, które przez tyle lat dzierży u nas rządy i ma przeważny wyłączny wpływ na wszelkie n nas władze i instytucje — zaledwie po bardzo zaciętej walce i po wyczerpaniu wszelkich środków jawnej i tajnej agitacji, zdołało się przy wyborach utrzymać, a opozycja uzyskała tak znaczną liczbę głosów, że pierwszym dwóm kandydatom z naszej listy brakło tylko po 24 i 29, następnym tylko 52 i 54 głosów. Kto sobie przypomni poprzednie wybory, ten w tych cyfrach, w dokonanym wyborze choćby tylko 4 kandydatów ściśle z naszej listy obok pięciu wspólnych, uznać musi pewien znaczny postęp. Monopol przełamany — rzetelna, a daj Boże skuteczna praca w sprawach miejskich ze strony tych radców, którym stronnictwo zwycięskie odmawiało przed wyborami wszelkich do niej kwalifikacyj — dokonać powinna reszty.

Prawo propinacji w trybunale administracyjnym.

Właściciele majętności „Buczów“ zwanej, która przed 9 laty z dóbr starosolskich jako osobne ciało tabularne została wydzielona, donieśli starostwu w Staremmieście, że zamierzają wystawić karczmę, której poprzednio na obszarze ich nie było i ustanowić w niej szynkarza. Wskutek sprzeciwienia się gminy miasta Starejsoli i podniesionej przez nią pretensji do wykonania prawa propinacji także i w okręgu Buczowa, odrzuciło starostwo doniesienie właścicieli i zakazało im wykonywania propinacyjnego wyszynku, namiestnictwo jednak a w dalszym toku ministestwo spraw wewnętrznych uchwaliło ten zakaz jako kompetencją władz politycznych przekraczający, odesłało gminę starosolską z jej pretensjami do drogi prawa i poleciło starostwu, aby sprawę otwarcia nowej karczmy jedynie z policyjnego stanowiska traktowało.

Przeciw temu orzeczeniu wniosła gmina do trybunału administracyjnego zażalenie, wykazując, iż na mocy dyplomu cesarza Franciszka z roku 1793 jest wyłączną właścicielką prawa propinacji w całym okręgu miasta, a zatem prawo to także i w obrębie Buczowa wykonywać może, ponieważ posiadłość ta w metryce gruntowej z roku 1820 w gminie starosolskiej została zapisaną. Do ustnej rozprawy, temi dniami odbytej, stanął imieniem gminy starosolskiej członek jej a zarazem sekretarz, który jednak mimo wystawionego formalnie pełnomocnictwa nie został przez trybunał do głosu dopuszczony, ponieważ według ustawy gmina tylko przez adwokata lub też przez radnego zastąpić się może. Odczytano więc najpierw akta, a następnie udzielono głosu radcy nadwornemu Liedlowi i adwokatowi dr. Ludwikowi Wolskiemu, z których pierwszy imieniem ministerstwa, drugi zaś imieniem właścicieli Buczowa zakwestjonowane orzeczeczenie uzasadniali i o utrzymanie go w mocy prosili. Po dłuższej naradzie trybunał przychylił się do tej prośby i zażalenie miasta Starejsoli odrzucił, wypowiadając w powodach wyroku, że z posiadaniem tabularnego majątku połączone jest w zasadzie *(in der Regel)* prawo propinacji, że zatem właściciel takiego majątku musi być utrzymany w wykonywaniu tego prawa póty, aż nie zapadnie wyrok, odmawiający mu go na korzyść innej jakiej strony. Wydanie takiego wyroku należy do zwykłych sądów i nie wchodzi w zakres władz politycznych, które jedynie z policyjnego stanowiska sprawę traktować mogą.

KRONIKA.

Wykaz VIII. Składek na rzecz powodzią dotkniętyoh, które wpłynęły do kasy banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż banku p. A. Wrotnowskiego:

Wny Adolf Kornecki 18 zł., przez pośrednictwo dra Dąbczańskiego: Szydłowski 3 zł., Marceli Dzinbiński 5 zł., Eleonora Kritsch 5 zł., W. B. 1 zł., Antoni Dąbczański 50 zł., dr. Michał Gnoiński 25 zł., ck. nprz. Bank hipoteczny we Lwowie 1000 zł., za pośrednictwem administracji *Dziennika Polskiego:* S. S. 5 zł., Biuro pow. banku włośc. w Złoczowie 4 zł., Patocki z Uchrynia 10 zł., Henryk Kellem z Wiednia 1 zł., Seweryn Kolesiński 2 zł., Józef Heyda ck. notarjusz 5 zł., dr. Berger dwa kupony a 2.50 zł. 5 zł., O. Z. z Olejowa 2 zł., hr. Lanckorońska 100 zł., Franciszek Korwin 100 zł., hr. Włodzimierz Borkowski 100 zł., dr. Józef Kolischer 25 zł., Igacy Weiss 10, Jakób Stroh 25 zł., Józef Bielski 10 zł., przez pośrednictwo dra Jana Czajkowskiego: Rozalja Czajkowska 20 zł., B. Pr. 15 zł., R. W. 15 zł., Robert Hefern 25 zł., Urzędnicy Banku hipotecznego 29 zł. 20 ct., Tadeusz Chrząszcz z Podhajczyk 10 zł., dr. Maurycy Rosenstock Skarat 200 zł., Oktaw Pietruski 25 zł., przez pośrednictwo *Kurjera lwowskiego*: A. Służewski 5 zł., Towarzystwo kręglowe 2 zł. 20 ct., panna Kotowicz 1 zł., klub torreadorow 10 zł., K. Fiszer z Schaessburga 1 zł., N. N. 2 zł. Razem do tej chwili złożono w kasie Banku krajowego sumę 24.915 zł. 89 ct.

W redakcji naszej dla dotkniętych powodzią złożyli: pp. A. Pick 5, Eng. Krzysztofowicz 20, Jasio 1, Tow. Dobroczynności w Cieszanowie 5, Tychnuiewicz 3, współpracownicy apteki Mikolascha 12, E. B. 2 złr., urzędnicy biura reklamacyjnego i komercjalnego kolei Karola Ludwika 10. 25, razem z wczorajszemi zł. 73·30.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki weteranów za miesiąc czerwiec: Reprezentacja miasta Lwowa 300 zł. dwóch członków kasyna narodowego, niechcących być wymienionymi 50, Mieczysław Darowski, zebrane na towarzyskich wieczorkach w Medenicy 13·16, urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za czerwiec 4·55, przez redakcję *Gazety Narodowej* Piotr Perylak 2, przez redakcję *Dziennika Polskiego* Jan Höflinger 5·50, Credit-Verein w Brodach 5, przez delegata Wiktora Wiśniewskiego: Edward Nikorowicz rocznie 10. H. Rauch rocznie 5, adwokaci Wejda i Filipowicz rocznie po 4, dr. Mańkowski, ks. Gątkiewicz, gwardjan Waga, prezydent Falcewicz. S. Abgott rocznie po 1, przez delegata Czesława Lekczyńskiego własny datek roczny 5, Edward Ubysz rocznie 5, ogółem wpłynęło 418 złr. 25 ct. W miesiącu czerwcu rozdano 33 weteranom zapomogi stałe w kwocie 279 złr. zaś 7 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 127 złr. *Walerjan Podlewski*, przewod., dr. *Bernard Goldmann*, skarbnik.

Kolonie wakacyjne. Piąty wykaz składek na rzecz tychże kolonij: 1) pani W. Niedziałkowska z listy l. 112, od siebie 2 złr. 50 ct.; reszta z loteryjki 9 złr. 50 ct.; od uczennic 10 złr.; od doktora Władysława Bylickiego 5 złr.; od pani Drewnowskiej 5 złr., od p. Karola Bałłabana 2

złr., razem 34 złr. — 2) p. Felicja Boberska z listy l. 111, 12 złr. — 3) p. Wiktorja Jankowska z listy l. 133, 18 złr. — 4) p. Zofia Mrozowicka z listy l. 134, 14 złr. 40 ct. — 5) p. Marja Tychowską z listy l. 119, 7 złr. 90 ct. — 6) p. Eufrozyna Wassilko z listy l. 120, 6 złr. 10 ct. i sztukę perkalu. — 7) Joanna Meywald z listy 123 24 złr. — 8) ks, prałat Jurkowski z listy l. 113, 11 zł. — 9) p. Karolina Olszewska 5 złr. — 10) za pośrednictwem redakcji *Gaz. Nar.* p. Helena Tet. 5 złr., Artur hr. Gołuchowski 40 złr., Albin Czechowicz 1 złr., Grona serdecznych dla maluczkich 27 złr., Ludwika Tarnawska 2 złr., Jakób Stroh 5 złr., M. R. z Płuchowa 1 złr., Kamila Rozwadowska 5 złr., razem 86 złr. — 11) p) Walewski, nadinżynier 3 złr. — 12) ks. Erazm Albus z listy l. 93, 5 złr. — 13) dr. Karol Mały z listy l. 17, 19 złr. — 14) dyr. N. Landes z listy l. 74 2 złr. 65 ct. — 15) dr. B. Szwedzicki 2 złr., razem: 250 złr. 5 ct., a z poprzednio wykazaną kwotą 1866 złr. 62 ct., wpłynęło dotąd razem: 2116 złr. 67 ct. w. a do kasy komitetu. — Komitet uprasza o łaskawy zwrot list składkowych i zebranych kwot w najbliższym czasie.

Na kolonje wakacyjne zebrał Poznań fundusze już dla 99 dzieci.

Z życia towarzyskiego. In gratiam zaręczyn hrabianki Marji Drohojowskiej z hr. Stanisławem Pinińskim z Grzymałowa odbył się w niedzielę ubiegłą wieczór u państwa K. Brunickich we Lwowie. Prócz mnogich członków trzech wyżej wymienionych rodzin, uczestniczyli w zabawie JE. namiestnik Zaleski wraz z małżonką i córkami, księstwo Thurn-Taxis, hr. Mierowie, hr. Borkowska z córką, br. Heydel, pp. Hubal-Dobrzańscy, Marchwiccy, Mysłowscy, Pietruscy, Hagenowie, br. Josika i wielu innych. Raut skończył się po północy.

Dnia 26go lipca b. r. odbędzie się ślub pana Kalasantego Geringer-Oedenburg, syna Józefa starosty Żółkiewskiego i Anieli z Postruskich, z panną Heleną Bohdanówną, córką Hipolita właściciela dóbr Zadwórze i Amelii z bar. Konopków.

W Krakowie dnia 30 z. m. odbył się ślub doktora medycyny p. Żukowskiego Franciszka z Zakluczyna z panną Klementyną Bober, córką urzędnika cłowego.

Mianowanie. Władysław Kantor został kancelistą ck. Dyrekcji policji we Lwowie.

Z armii. Podpułkownik Adolf Dobrowolski przeniesiony został z pułku nr. 89 do p. nr. 13; major Władysław Szczuciński z p. 57 do p. 13; aspirant lekarz dr. Władysław Hubicki mianowany starszym lekarzem wojskowym w służbie czynnej.

Nikodem Sochanik, właściciel dóbr, były pełnomocnik hr. Włod. Dzieduszyckiego, zmarł po krótkiej słabości wczoraj w 60 roku życia.

† W Monasterze hoszowskim koło Bolechowa zmarł zm. ks. Apollon Praczkowski, Bazyljanin, w 83 roku życia, niegdyś profesor języka niemieckiego w buczackiem gimnazjum.

Benedykt Płoszczański redaktor i właściciel *Słowa* wyszedł w poniedziałek z kryminału po odsiedzeniu 5-miesięcznego więzienia. P. Naumowiczowi pozostają jeszcze 2 miesiące.

Mieszkańcy placu Strzeleckiego obudzeni zostali wczoraj o 5 zrana krzykami i śpiewami jakiegoś obłąkanego żyda, który kręcił się po placu przeszło pół godziny nienagabywany przez nikogo. W okół niego zebrało się mnóstwo ludzi, brakło tylko policjanta, którego obowiązkiem byłoby usunąć z miejsca publicznego szaleńca, przerywającego spoczynek spokojnym mieszkańcom.

Echa popisów. Na ostatnim popisie szkoły muzycznej p. Marka, słyszeliśmy podczas wykonania tria „Abendlied" na głosy kobiece z towarzyszeniem organów następującą uwagę: „Nie wiedziałam, że zakończenie majowego nabożeństwa przypada na ostatni dzień czerwca". Na to jakiś jegomość, zapatrzony w lejący strumieniami i bijący o szyby Domu Narodnego deszcz, zauważył: Wolałyby te panienki, skoro już tak pobożnie śpiewają, zanucić hymn: „Królu Boże Abrahama", a może zlitowałyby się niebiosa i pozwoliły nam zajść sucho do domu. Podczas duetu z p. Borkowskim nie mogła jakaś pani nadziwić się dosyć, „że też takiemu niemłodemu już panu, chce się jeszcze uczyć śpiewać."

Szybkość „telegraficzna". Z Krakowa wyprawiony wczoraj o godz. 1.5 w południe telegram do *Kurjera* o wyniku wyborów do Rady miejskiej, nadszedł do stacji lwowskiej o godz. 8.40: potrzebował tedy godzin 7.35 czasu.

Do rubryki wandalizmu we Lwowie. Wskutek ogłoszonego onegdaj pisma „kilku antywandalistów", zajechała wczoraj fura przed naszą redakcje, i przystawiono nam na pokaz owe rzeźby facjatowe z narożnej kamienicy placu Marjackiego i ulicy Halickiej, które padają ofiarą kilofa i młotka murarskiego. Pp. Antywandaliści raczą je oglądać w redakcji. Nie są to żadne rzeźby, ale zdezolowane sztukaterje gipsowe, które tylko z daleka mogły uchodzić za rzeźby, zasługujące na konserwację.

Oda do wyborców. Otrzymujemy z Kolbuszowy następujący wiersz, kursujący tam z powodu nadchodzących wyborów do tamtejszej Rady powiatowej:

Bracia z pod Sokołowa! wybory nadchodzą!
Które gdy źle wypadną, wszystkim nam zaszkodzą.
Posłuchajcież mnie zatem, bom przyjaciel kmieci,
I szczerze was miłuję, kieby ojciec dzieci.
Kogo wybierać mamy? słyszę zapytania —
Tylko takich co zawsze godni zaufania!
Co cnotą i rozumem między nami słyną
Co fałszu nienawidzą, a za prawdę giną.
Znam ja tu takich sześciu; Wy ich także znacie;
Słuchajcież zatem wszyscy, którzy uszy macie:
Pierwszy gdzieś w Wilczej Woli pośród piasków [siedzi,
Zwie się: Józef Konefał. Znają go sąsiedzi,
Bo jako wójt z rozsądku z dawien dawna słynie;
Zasłużył on na wybór, i ten go nie minie.
Drugi zaraz o miedzę, w Raniżowskiej Woli
Rządzi gminą a przytem pilnuje i roli,
Z ładu i składu słynie; Jędrzej Krzak się zowie;
Ładu co radzie trzeba. Bierzcież go panowie,
Trzeci na drugim końcu powiatu wójtuje,
Na lepszej glebie siedzi, z ludźmi nie wojuje;
Cichy, skromny, spokojny, rzadko się odzywa
Ale mądrze, a Michał Motyl się nazywa.
W Radzie mądrzy być muszą, ale nie półgłówki
A zatem trzecim Radnym Motyl z Nienadówki.
Czwarty, choć także z piasków – nie ma w głowie piasku; [wie piasku;
Nie cierpi próżnych słówek i marnego wrzasku,
Skromniutki i stateczny Górnem dobrze rządzi
A więc i w powiatowych sprawach nie pobłądzi;
Jędrzej Kus się nazywa, gospodarz spokojny,
Spory będzie łagodził, bo nie lubi wojny.
A więc znacie już czterech niezgorszych w po- [wiecie,
Których, jak się spodziewam, święcie wybierzecie.
Z piątym jednak i szóstym trudności nie lada
Bo niedość na Radnego, jeźli mądrze gada,
Trzebaby i takiego, mój ty miły bracie,
Coby szykownie pisał w każdym referacie.
A przytem kochał chłopków, oświecał ciemnotę
Poratował w nieszczęściu, a w sercu miał cnotę.
Znam ja także takiego Mieszka między nami,
Co orze świętą ziemię swoimi wołami
Już od lat kilkunastu; ma ciche zasługi,
Z których sławy nie szuka; cały na usługi
Ojczyzny i przyjaciół, serce ma na dłoni,
W nieszczęściu wesprze zawsze, uciśnionych broni.
A chociaż Pan Bóg dał mu większy kawał ziemi
Nie powstydzi się kmiotków — nie pomiata nimi.
Franciszek Jędrzejowicz ten pan się nazywa;
Że godzien być wybranym, któż z was powątpiewa?
W końcu gdy każde ciało często dręczy zmora,
Wypada zawsze szukać w chorobie doktora.
A nasza Rada często dosyć chorowała!
Wiecie z jakiej przyczyny? Doktora nie miała!
Trzeba zatem doktora, zapisze receptę,
I gotów zrównoważyć z rozchodem perceptę,
Zmorę zdusi, przepatrzy w Wydziale dyety;
I zaszczepi oszczędność, o której niestety
Mało tam dotąd słychać. Wiecie kto to taki?
To Szczęsny Orzakiewicz człek nielada jaki.
Ten będzie naszym Radnym i to szóstym z rzędu,
Którego wybierzemy z własnego popędu
Boć my mamy wybierać połowę z dwunastu
A więc baczność i karność
Bracia nie ma nas tu?

Stańczykowskie Credo. Krakowski *Przegląd literacki i artystyczny* podaje następujące artykuły wiary obywatela należącego do stronnictwa stańczykowskiego: „Wierzę w Pawła Popiela wszechmogącego, stworzyciela stańczyków i w Stanisława Tarnowskiego syna jego jedynego, hrabiego i pana naszego, który się począł ze Stanisława Koźmiana, narodził się z Aleksandra Wielopolskiego, umęczon pod Tadeuszem Romanowiczem, ukrzyżowan umarł ale nie pogrzebion. Wstąpił do piekieł(po drodze mu było), trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił do *Czasu*, siedzi na prawicy Pawła Popiela, ojca wszechmogącego, stamtąd przyjdzie kadzić żywym i umarłym. Wierzę w Stanisława Koźmiana, święty *Czas* powszechny, w „Baranów obcowanie, schweiggeldów odpuszczenie, głupstwa zmartwychwstanie: szwindel wieczny. Amen.

Fantazja niemiecka wynalazła w Paryżu jakąś 45-letnią pannę Lix, która w ostatniem powstaniu polskiem gromić miała Moskali, znana pod nazwiskiem Lieutenant. No, myśmy tu przynajmniej o tej bohaterce nie słyszeli.

Samobójstwo. Michał Mycak, szeregowiec z 4 kompanji 9 pułku pieszego, zastrzelił się wczoraj nad ranem ze swego karabinu w koszarach pod l. 3 przy ulicy Chorążczyzny. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Porzucona dziewczynka. Przytrzymano tu wczoraj dwunastoletnią, Józefę Bartnicką, która podała że przywiozła ją przed kilku dniami jakaś pani z Sambora do Lwowa i porzuciła rozmyślnie na ulicy. W Samborze dziewczynka ta miała tego roku uczęszczać do 3 klasy.

Brak dozoru. Przy rozbierającej się obecnie ruderze na rogu ulic Sykstuskiej i Karola Ludwika, zdarzył się dziś smutny wypadek, świadczący o braku należytego nadzoru budowlanego. Woźnica wiozący rumowisko został przywalony ścianą, która nań spadła nagle. Z pod gruzów wydobyto go bez przytomności i odwieziono do szpitala powszechnego.

Buczacz 29 czerwca. Rada powiatowa buczacka na swem pełnem posiedzeniu w dniu wczorajszym powzięła dwie jednomyślne uchwały, które zasługują na podanie do publicznej wiadomości. — Pierwszą uchwałą stworzyła stypendjum po 300 zł. rocznie na przeciąg ośmiu lat, celem wychowania jednego ucznia, syna rodziców niezamożnych gr. kat. obrządku, narodowości ruskiej, w powiecie buczackim zamieszkałych, w Internacie ruskim pod zarządem O. O. Zmartwychwstańców zostającym, wybór kandydata pozostawiając przełożonemu Internatu w porozumieniu z prezesem Rady powiatowej buczackiej. Drugą uchwałą przeznaczyła 200 zł. na dotkniętych powodzią, wezwała Prezydjum Rady do zarządzenia składek w całym powiecie i poleciła odesłanie uchwalonej kwoty na ręce marszałka krajowego.

Sokal 1 lipca. Minister br. Ziemiałkowski i namiestnik Zaleski, w towarzystwie pp. Sochora i Sładkowskiego, przybyli pociągiem kolejowym o godzinie 5 popołudniu na stację Sokalską, zkąd odjechali do Moszkowa.

Zerwanie chmury] w Kuczurmare na Bukowinie, o którem niedawno donieśliśmy, pozbawiło życia 6 ludzi. Trzech robotników nie zdołano dotychczas odszukać i zachodzi obawa, że i oni ulegli strasznej katastrofie. Między ofiarami znajduje się dozorca kolejowy Marynowski, który cieszył się ogólną sympatją.

O zerwaniu chmury donoszą z Budapesztu pod dniem 30. z m. Takowe trwało trzy kwadranse, a wyrządzona — szczególnie w suterenach, szkoda ma być bardzo znaczną.

Ujście nad Łabą (Aussig w Czechach) 1. lipca Zeszłej nocy wdarło się przez okno kilka indywiduów do niejakiego Krausa w Cziszkowicach pod Łobożicami i zrabowali kufer, zawierający 30.000 złr. w papierach, książeczkach kas oszczędności i gotówce. Kraus obudził się, narobił hałasu i ścigał złodziei, ale nadaremnie. Wypróżniony kufer znaleziono później.

Ks. biskup Hryniewiecki z Wilna, nie chcąc opuścić dyecezji, mimo podupadłego zdrowia nie wybrał się tego roku do kąpiel zagranicznych, ale wyjechał na 6 tygodni do Druskienik. Rządy dyecezji powierzył przez ten czas kanonikowi Harasimowiczowi, wikarjuszowi jeneralnemu i oficjałowi konsystorza.

W Warszawie na Wolskim cmentarzu pochowane zostały d. 29 zm. zwłoki Mikołaja Berga, literata rosyjskiego, zamieszkałego od paru dziesiątków lat w Warszawie i sympatyzującego ze społeczeństwem, wśród którego osiadł. Na posądzie lektora języka rosyjskiego w b. szkole głównej i uniwersytecie okazywał zmarły przychylność dla młodzieży, jako redaktor *Dziennika warszawskiego* zachowywał się objektywnie wobec ludzi i rzeczy... a szczególną czcią otaczał Kraszewskiego i innych koryfeuszów literatury naszej. Tłomaczenie „Pana Tadeusza" zjednało śp. Bergowi rozgłos i w naszej prasie. Za młodu zmarły podróżował dużo... i był żarliwym zwolennikiem Garibaldego.

Starożytny kościół w Trokach (Grodzieńskie) spłonął w połowie z. m., w skutek uderzenia piorunu podczas burzy.

Los rodzin przestępców w Rosji, skazanych na karę więzienną, zesłanie i do robot ciężkich, nie jest dotąd poddany w Rosji żadnej reglamentacji. Tymczasem z tego powodu ginie mnóstwo ludzi, którzy w innych warunkach mogliby wyjść na pożytecznych członków społeczeństwa. Według statystyki więziennej rok rocznie przebywa w więzieniach z górą 30.000 dzieci, a z nich około 4.000 przesyła się do Syberji. Nawet więzienia katorżne dla skazanych do ciężkich robót, mieszczą w sobie ludność dziecięcą. Nie mówiąc już o moralnym stanie i przyszłości istot wychowujących się w atmosferze więziennej, pośród wszelkiego rodzaju odpadków społecznych, śmiertelność między dziećmi skazańców jest bardzo wielką. Na całą tę masę dzieci dotąd tylko egzystuje w całem państwie kilka ochron, utrzymujących razem pareset dzieci występnych rodziców. Oprócz dzieci, bardzo często za skazanymi ojcami idą na dobrowolne zesłanie i ich żony, co zaś do mężów, to ci tylko w rzadkich wypadkach towarzyszą dobrowolnie swoim żonom. W roku 1882 w tiumeńskiem etapowem więzieniu było 1753 kobiet, podążających z własnej woli za mężami na Syberję i tylko 16 mężczyzn, podczas kiedy zesłanych z wyroków sądowych i w drodze administracyjnej było mężczyzn 10.592 i kobiet 872.

Nowy aparat ratunkowy. Interesujące doświadczenie dokonane zostało w Paryżu w pawilonie Elory. Niejaki pan Fremiot, porucznik straży ogniowej w Condé-Sur-Noireau (dep. Calvados), odbył próbę, w obecności pułkownika Constan i oficerów sztabu, wynalezionego przez siebie aparatu. Aparat ten przeznaczony jest do ratowania mieszkańców domu podczas pożaru przed przybyciem straży ogniowej; zastosować on się da do zwykłych pasów gimnastycznych, podlegających tylko nieznacznej modyfikcaji. Zaopatrzywszy się w podobny pas, używając zwykłego sznura, można spuścić się z najwyższego domu, bardzo szybko, lub bardzo powoli, z możnością zatrzymania się w każdym punkcie. Doświadczenia powiodły się w zupełności, a obecni oficerowie straży ogniowej uznali, że aparat ten niesłychane oddać może usługi.

Nową planetę odkrył adjunkt wiedeńskiego obserwatorjum Paliza w nocy z 27 na 28 z. m. Nowa planeta ma numer porządkowy 237 i nazwaną została przez profesora Opolzera Coelestina.

W przystępie rozpaczy przebił żonę swoją nożem, fotograf Weintraub z Wiednia, zamieszkały w Wenecji. Dokonawszy strasznego czynu rzucił się z trzeciego piętra na bruk. Dwie dorosłe córki przypatrywały się straszliwej scenie, nie mogły jednak przeszkodzić rozszalałemu ojcu. Powodem czynu była okropna nędza.

Korzystne zajęcie. Gminy z okolicy Budapesztu, ogłosiły, że z powodu znacznych szkód, jakie wyrządzają motyle, płacą po jednym cencie za setkę tych szkodników. Powiadają, że zgłosiło się z Galicji wiele osób po ten wspaniały zarobek,

Znowu samobójstwo w sądzie. Kupiec Lorenz, skazany przez przysięgłych w Torgau za fałszywą przysięgę, w chwili wygłoszenia wyroku zastrzelił się z rewolweru.

Nagrobek Szekspira. Duchowny angielski nazwiskiem W. D. Macray odnalazł list pisany przez pewnego uczonego angielskiego w roku 1694 do swego przyjaciela, w kwestji napisu na pomniku Szekspira.

List ten opiewa: „Kochany Neddy! Korzystam ze sposobności by uwiadomić cię o odkryciu, które zrobiłem w Stratfordzię. Przybywszy tam we czwartek wieczorem, udałem się zaraz na drugi dzień do kościoła, gdzie spoczywają zwłoki wielkiego Szekspira. Za życia polecił on, by na jego grobie umieszczono napis inny, jak ten, który w istocie tam umieszczono. Napis, którego wymagał Szekspir opiewał:

Przechodniu, dla miłości Jezusa,
Nie zakłócaj spokoju tych prochów,
Błogosławiony, kto szanuje ten grób,
Przeklęty, kto ruszy me kości.

Z tego nagrobka niektórzy wnioskowali o braku wykształcenia u Szekspira, rzecz jednakże przedstawia się w rzeczywistości odmiennie. Mianowicie znajduje się obok tego kościoła gmach osobny pełen kości umarłych, które wykopane przez grabarzy, tam wrzucone zostają, Poeta widocznie zapewnić chciał swoim kościom spokój i w tym celu znając stopień wykształcenia grabarzy i dozorców, użył dla postrachu groźby przekleństwa. Widocznie też groźba skutkowała, bo dla ustrzeżenia siebie i potomstwa, zakopano zwłoki 17 stóp pod ziemię."

Raport policyjny Skradziono: Panu M. Aszerowi Kandel pod l. 3, ul. Bożnicza 4 gęsi z zamkniętej komórki. Dawidowi Grossmanowi z pomieszkania l. 123, ul. Żółkiewska przez okno żupan atłasowy, podszyty elkami, futro lisie z kołnierzem bobrowym, pokryte bronzowem suknem itp. wart. 150 złr. Leibowi Langnas z magazynu pod l. 28. ul. Kaźmierzowska dwa worki perłowych krupek. Iwasiowi Żuk w Piowaty pow. żółkiew. 13 sznurków korali, kosznlę, kaftan i buty, za którą to kradzież jest poszukiwany Hryń Greniuch, parobek, mający lat 35, o rudych włosach, pełnej dziubatej twarzy z małą ranką na nosie z lewej strony.

Zgubiono: Tekla B. kartkę banku ruskiego l. 23932 na sylwetkę i pierścień zastawiony. Anna Kucharska, sługa czarny pulares z kwotą 1 zł. 30 ct. i złoty pierścionek wart. 4 zł. w podwórzu pod l. 3, ul. Piekarska. P. Bazyli Ł. kartkę banku Ormiańskiego na 4 sznurki korali za 30 zł. zastawione.

Z Izby sądowej. W głośnej we Lwowie od kilku miesiecy sprawie o wiarołomstwo małżeńskie, skazał wczoraj po przeprowadzonej rozprawie tajnej sędzia p. Kawler panią Kamillę G. na 8 dni domowego aresztu z §. 525. Współoskarżony akademik Karol N. i ciotka pni G. zostali uwolnieni.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. We czwartek 3. b. m. pierwsze przedstawienie słynnego polskiego magika A. Siedleckiego i pani Flory medium, z doborowym programem magii. Między innemi produkcjami przedstawi pan Siedlecki, olbrzymią Dioramę światową, czyli ruchome obrazy.

Humorystyka.

Z Kurjera Świątecznego:

Z higieny wiejskiej.

— Naści karaluchu! pij, pij gozałę, a nie wzesc zatracony robaku — z temi dzieciakami to człek od swojej gęby odyjmuje a da!

O pijanicach różnych stanów.

Spił się szewc, powiedziano, iż pijak koronny,
Spił się graf, powiedziano, iż do wina skłonny,
Lecz obaj potępieni w odmiennym wyrokn,
Zrównali się jak bracia upadlszy w rynsztoku.

Fizjognomista.

— A co panie Szloma! powiedz sam jaką ten koń ma minę?

— Nu! — un ma taką mine, jakby miał bardzo gołego pana.

A może to racja.

— Mamo, jaka jest różnica między operą i operetką?

— Operetka, widzisz, to jest taka mała opera... Tak samo jak ja jestem dorosłą kobietą, a ty małą dziewczynką.

— Tak!... Aha, to już wiem dlaczego w operetkach wszystkie panie chodzą ubrane krótko.

Z Nowoho Zerkała.

Łazuity.

A. Słyszałeś, frater, chłopi w Kozinie utorowali szyzmatyckiej procesji wozami w poprzek ustawionemi drogę przez Zbrucz, poczem pop dokonał poświęcenia cerkwi na tę fides diabolica! Duch św. przy katolikach!

B. Apage, satana! Więc skompromitowaliśmy się zeszłoroczną misją?

A. Mów ciszej, frater! Ale co gorsza! powiadają teraz, że jak długo naszych misyj nie-było, nie wiedział nic naród ruski o szyzmie, Duch św. przy katolikach, i że to my niby stipulatores do tego malum infernum!...

B. Mówiłem, że tu trzeba środków doraźnych, ekstirpacji z korzeniem, bo to naród uparty, nasienie szatana, nie tak łatwo go zlatyuizować. to też i sprawdzi się moje zdanie, że nie obejdzie się bez inkwizycji -- ad majorem Dei gloriam!

Wyhadki.

A. A kołyż ty myni wże raz hroszi witdasz?

B. Tohdy, jak deputacja w sprawi Bazylijańskoj poide do Widnia.

Na łyoytaoji.

— Czomu ty, żyde, ne kupujesz za taki marni hroszi tu prechoroszu dubeltiwku?

— Se ne je żydiwskij ynteres.

— Czomu ni?

-- Ny — ono zrobyt wełykoho hałasu, a ješcze bilsze strachu — a szczo z toho za procent? —

Poriwnanie.

-- Dywysia, Ołekso, jak nasz tato jišt, jak medwid!

— Ałeż bo win y robyt, jak wił.

Cholera.

O wypadkach w Tulonie i Marsylji mamy mnóstwo sprzecznych wiadomości w telegramach prywatnych dzienników. Z Tulonu donoszą, że powietrze się ochłodziło i stan zdrowotny jest nieco lepszy. Onegdaj wydarzył się tam wypadek, świadczący nie bardzo dobrze o mieszkańcach Tulonu. Jakiś student padł na ulicy, a gdy go podniesiono dostał silnych wymiotów i skarżył się na bóle. Usłyszawszy to tłum porzucił chorego i rozpierzchnął się na wszystkie strony. Student został na ulicy i dopiero później wzięto chorego do ambulansu.

Z Marsylji donoszą, że dotychczas było 14 wypadków cholery, z których 8 skończyło się śmiertelnie. W Paryżu przeciwnie stan zdrowotny jest wcale zadowalający.

Paryż 2 lipca. Cholera szerzy się na prowincji. Wczoraj były wypadki zgonu na cholerę w Lugdunie i w Tuluzie.

Berlin 2 lipca. Tajny radca Koch udaje się bezzwłocznie do Paryża a stamtąd do Tulonu dla skonstatowania charakteru epidemji. Ma on tam swoje usługi ofiarować a zarazem robić badania nad naturą epidemji i warunkami jej szerzenia się. Komisja choleryczna skończyła swoje studja, których wynik przedłożono rządom.

Genua 2 lipca. W Brienno koło Como zachorował robotnik, który powrócił z Tulonu, jak się zdaje na cholerę.

Odessa 2 lipca. W skutek pojawienia się cholery w Indjach, zarządzono dla okrętów przychodzących z Indji i Chin 24 obserwacją odnośnie 14-dniową kwarantannę. Statki przybywające z Indji i Chin na Aleksandrją i Port Said podlegać będą sanitarnej obserwacji.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(J) **Wiedeń**, 2 lipca. Ministerstwo przyspieszyło sankcję ustawy o meljoracjach i odprowadzaniu wód górskich. Ustawa została już podpisaną przez cesarza.

Budapeszt, 2 lipca. Zanosi się na zmianę gabinetu węgierskiego. Dotychczasowy kierownik ministerstwa honwedów ma zostać definitywnym ministrem. Jego miejsce zajmie minister handlu Szechenyi, a ministrem handlu zamianowany będzie Zichy.

Paryż, 2 lipca. Wczoraj zdarzyło się w Tulonie ośm wypadków śmierci na cholerę, a w Lavalette dwa.

Rzym, 2 lipc. W Saluzza (w Piemoncie) zmarło wczoraj dwoje ludzi na cholerę.

Wiadomości polityczne.

Lwów 2. lipca. Jutro wypadają wybory z grupy gmin wiejskich do Rad powiatowych w 18 miejscowościach, mianowicie w Białej, Brzesku, Buczaczu, Czortkowie, Dobromilu, Dolinie, Husiatynie, Jarosławiu, Kolbuszowie, Lwowie, Pilznie, Przemyślanach, Rohatynie, Śniatynie, Stryju Sanoku, Tłumaczu i Turce. Obywateli przychylnych naszemu pismu upraszamy o łaskawe doniesienie o ich wyniku.

Marszałek Zyblikiewicz był z powrotem z Krakowa oczekiwany wczoraj wieczorem. Widać ztąd, że w działaniu ratunkowem dalsze wyczekiwanie stało się hasłem.

Wskutek nagłej prośby przemyskiego komitetu pomocy wysłał Wydział krajowy inżyniera Karpuszkę, aby zbadał sytuacyę; komitet bowiem wyraża obawę, że wskutek zastoju wód grozi wybuch chorób zaraźliwych. W Stryjskie zaś wyjechał inżynier Jankowski.

Warszawa 29 czerwca. Obdarowani majątkami polskiemi na Litwie urzędnicy nie tęgo jakoś gospodarują, skoro, jak z Kowna donoszą, towarzystwo wzajemnego kredytu wystawia obecnie 10 dóbr większych do tychże urzędników należących, na sprzedaż. Licytacja ma się odbyć w tych dniach w Petersburgu, a prawo kupna przysługuje naturalnie tylko Moskalom.

Na czas nieobecności jenerał-gubernatora obowiązki jego pełnić będzie pomocnik głównodowodzącego wojskami jenerał Krüdener, który 3 razy w tygodniu przyjmować ma interesentów w b. Zamku królewskim.

Wiedeń 2 lipca. Dnia 30 bm. odbyło się oficjalne zebranie wyborców do sejmu. Przed wysłuchaniem kandydatów mówiono obszernie o sprawach sejmowych, przyczem radcy miejscy dr. Gessman i Krenzig surowo krytykowali dotychczasowe postępowanie większości sejmowej. Pierwszy rzekł wśród oklasków, że liberalna partja i w sejmie była tylko pozornie liberalną. Następnie oświadczył Riss, że za podstawę owego postępowania weźmie jak dawniej zasady demokratyczne, co przyjęto oklaskami. Następnie ogłoszono kandydaturę Rissa, przeciw któremu Wiesenburg z zastępem zwolenników lewicy nie śmiał wystąpić.

Feldm. por. Stubenrauch mianowany komenderującym w Bernie w miejsce zmarłego jen. Vlasicza.

Z Budapesztu donoszą: Minister oświaty zamianował w myśl ustawy o własności autorskiej członków literackiej komisji biegłych. Prezydentem jest Maurycy Jokaj, zastępcą Władysław Arany.

Wiadomość o zatargu pomiędzy austrjackim i węgierskim rządem jest fałszywa; *Budapester Correspondenz* dopuściła się kłamstwa. Tisza konferował z Taafem i obaj ministrowie doszli do zupełnego porozumienia.

Budapeszt 1. lipca. W uzupełniającym wyborze do sejmu w Aradzie został wybrany dr. Maks Falk.

Zagrzeb 2. Lipca. Sejm kroacki przyjął ordynarjum budżetowe w trzeciem czytaniu i uchwalił przystąpić do szczegółowej rozprawy nad ekstraordynarjum, tudzież nad projektem ustawy o założeniu szkoły rolniczej w Pożedze.

Paryż, 2. lipca. Izba przyjęła 1. artykuł ustawy rewizyjnej, który określa, że ma być przedsięwziętą rewizja konstytucji i odrzuciła pewną poprawkę Lavergna. Do artykułu 2. zaproponował Andrieux dodatek, aby członkowie dawniej panujących familij wykluczeni zostali od prezydentury. Na wniosek ten zgodził się Ferry, ale z życzeniem, aby dodatek ten zatrzymano do artykułu 8. Andrieux przystał na to. Poprawka o zniesieniu prezydentury republiki została odrzucona. Pelletun postawi w czwartek wniosek, aby Orleanów wykluczyć z armji terytorjalnej. W Tulonie od wczoraj wieczór do dzisiaj umarło 5 osób na cholerę.

Berlin 2. lipca. *Danziger Ztg.* zapowiada przybycie cara i carycy do Sobót (Zappot, kąpiele morskie) pod Gdańskiem.

Petersburg, 26. czerwca. Pogrom nowgorodzki uwydatnił się jednym epizodem niezmiernie charakterystycznym, o którym dzisiaj dopiero otrzymujemy dokładniejsze wieści. W dzielnicy, w której rozpoczęto bić żydów, mieszkał między innymi bogaty dostawca i spekulant. nazwiskiem Dützelman, który niedawno utrzymał się na licytacji o budowę tymczasowego mostu jarmarcznego, i już do połowy był ją doprowadził. Otóż, gdy pospólstwo otoczyło dom Dützelmana, powszechnie nielubionego, tenże wyszedł sam jeden na ganek i dawszy znak ręką że chce mówić, otworzył drzwi swego domostwa i zawołał, że oddaje napastnikom wszystkie pieniądze jakie ma w domu, t. j. 8,000 rubli, sam zaś niezwłocznie przyjmie prawosławie. Wobec takiej niespodzianki tłum zamilkł na chwilę, ale nagle z pośród tłumu wyleciał kamień i uderzywszy silnie Dützelmana w głowę, powalił go skrwawionego i bardzo zeszpeconego o ziemię. Dützelman żyje dotąd, ale podobno nie ma nadziei ocalenia go od śmierci. Rana jest groźna.

Lwów, z Izby handlowej, 2 lipca 1884.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . . .	277 50	280 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	186 50	190 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	286 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 75	87 75
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 25
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 50	102 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	97 75	98 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 00	103 25
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 64	9 74
Półimperjał	9 97	10 2
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21¾	1 23³
100 marek niemieckich . .	59 35	

	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Wiedeń dnia 2. lipca 1884. (godz. 1 m. 46 po poł.)		
Losy alpejskie	58 50	59 25
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	298 50	302 —
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	108 50	108 50
Unionbank za 100 zł.	104 —	105 20
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	275 25	284 —
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	241 25	253 —
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 zł. .	144 40	145 00
Akcje kolei państwowej	315 75	145 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	188 05	177 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 50	163 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 50	127 75
Obligacje węg. w złocie	102 75	102 —
Akcje kolei węg. zachodniej	101 50	101 25
Cisańskie losy	115 —	115 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 —	20 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 40	91 42
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	122 75	105 —
Rosyjski rubel papierowy	1 22½	1 2350
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 25	114 70
Usposobienie: mocne.		
Wiedeń d. 2. lipca 1884. (godz. 5 m. 56 wieczorem).		
Akcje kredytowe	307 00	306 40
Akcje kolei Karola Ludwika	285 50	282 25
Renta papierowa	81 07	80 95
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	102 80	101 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 0
Napoleondory	9 69	8 65
Usposobienie: —		
Berlin, d. 2. lipca 1884. (godz. 5 m. 55 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	205 40	204 90
Akcje austr. kredytowe	517 50	506 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	120 75	244 50
Austrjackie banknoty	167 80	118 75

Telegramy targowe z dn. 2. lipca

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·——10·50złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.00 złr. **Peszt**: Pszenica za 100 kilo 9·74—9·75 zł., rzepak 13·50 zł. **Berlin** pszenica 168·75 m., żyto — m., okowita 59·10 m., olej rzepakowy 56.30 zł. **Paryż**: Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 2go lipca; 13·50 do 13·75. Brema 7·50 do —.— Hamburg: 7.60 na maj 7·6¾— na sierpień-grudzień 6·85. Antwerpja: na maj 18·—. New-York: 8·⅛. Filadelfja 8·—.

Dyspozycja obiadowa

na piątek 4. lipca.

Obiad droższy. Barszcz czysty z uszkami. Potrawa barania z papryką. Kalarepka okładana móżdżkami. Kurczęta ze śmietaną. Szarlotka z czarnych jagód.

Obiad tańszy. Rosół barani z kartoflami. Sztuka mięsa barania z sosem szczypiorkowym. Kalarepka nadziewana.

Nadesłane.

Pożyczka krajowa z roku 1883

najtaniej w kantorze wymiany (221)

SOKAL i LILIEN

4½%

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 gedz. rano.

Drobne Ogłoszenia
Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty składa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska nr. 37 Léopol. (629)

Ważne dla **prowincji. Wszelkie sprawunki i inne potrzeby osób zamieszkałych na prowincji, wykonywam na ich zlecenia we Lwowie, przy pl. Benedyktyńskim l. 1.**
(722) **Alojza Peyersfeld.**

Niezwykłe w miasteczku F. w Galicji fortuna obdarzyła dwie młode panie dosyć niezwykle — trafiły los na znaczną sumę, lecz to ich nieuszczęśliwiło, a tylko z powodu tego, iż będąc wolnemi obawiają się zwolenników na ich fortunę, dlatego pozostają na swoich dawnych stanowiskach chociaż mozolnych aby się niesprzedać — i zachowują z tem tajemnicę. Więc ja niechcąc psuć projektów nie mogę jaśniej głosić, lecz zapatrywanie pań pochwalam —tyle powiem; młode wolne, ładne, mądre, posiadające piękne zalety — lecz gdzie? . . . . Pilin. (739)

Posady i zatrudnienia.

Antoni Piwonka, znany od kilku lat i posiadający chlubne rekomendacje pp. lekarzy — kapielowy, — poleca się szanownej publiczności do usług przy kuracji wodnej i nacieraniach. Łaskawe zgłoszenia przy ul. Rzeźbiarskiej l. 5. [726]

Praktykant znajdzie umieszczenie w handlu F. Knauera pod złotym Lwem, plac Kapitulny l. 2. (734)

Ekspedytor pocztowy za wynagrodzeniem rocznem 400 złr. otrzyma posadę stałą zaraz w urzędzie pocztowym w Słotwinie koło Brzeska. [740]

Zdolny rachmistrz i buchalter poszukuje posady w Galicji lub Król. Polskiem. Zgłoszenia przyjmuje pod literami K. L. poste-restante Tarnoruda. (696)

Maturzysta ukończony ze szkół realnych i nauczyciel przy szkołach ludowych we Lwowie życzy sobie znaleźć miejsce na czas feryi szkolnych do udzielania nauk dzieciom na wsi lub w mieście. Łaskawo zgłoszenia w Administracji „Kurjera“. [730]

Młody zdolny człowiek, który ukończył 5 klas gimnazjalnych poszukuje jakiego zajęcia, choćby tymczasowo tylko za sam stół. Adres proszę składać w Administracji pod literami I. P. A. [737]

Kupno i sprzedaż.

Realność l. 116. star. 309, ulica Łyczakowska dom z 6 pokojami, piwnica studnia, 1. morg ogrodu. Bliższa wiadomość ulica Lindego Nr. 4. (704)

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowiem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

2 tokarnie wiedeńskie 1. zwykła i jedna do owalnego toczenia, mało używane są tanio do sprzedania u A. Gotritza rynek l. 41. (724)

Garnitur mebli ogrodowych (z blachy żelaznej) tanio do sprzedania. Można je zobaczyć w podwórzu kamienicy pod l. 3. ulica Akademicka. [733]

W Zielonem Machnowskiem, tuż przy dworcu kolei Jarosławsko-Sokalskiej, Zielone jest 120 morgów lasu sosnowego 60—80 letniego do sprzedania. Bliższe szczegóły u właściciela w Hołem, poczta Rawa ruska. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. [729]

Z powodu nagłego wyjazdu są w kamienicy pod l. 2 na Ruskiej 1 piętro: Meble do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże lub w urzędzie górniczym ul. halicka l. 44. [732]

Powóz i faetonik wraz z parą koni do sprzedania. Adres: Dr. Link w Stryju. [736]

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania fotel duży, cały skórą obity i biurko orzechowe. Wiadomość u dozorcy Pawła ulica Ossolińskich l. 10. [738]

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski na 3 piętrze do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kantorze p. Arnolda Wernera ul. Sobieskiego l. 3. [688]

2 pokoje i kuchnia w Hołosku Wielkiem zaraz do wynajęcia na letnie mieszkanie. Bliższa wiadomość pod adresem Donajewski pocz. Zamarstynów. [698]

2 pokoje, nyża i kuchnia na 3 piętrze Ul. Skarbkowska l. 4 od 15 lipca do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy. [716]

2 pokoje frontowe na II piętrze ul. Dominikańska l. 1 do wynajęcia od 1 lipca. — Bliższa wiadomość na dole w aptece. [710]

2 i 3 pokoje z kuchnią lub 5 pokoi z kuchnią i przynależnościami na 2 piętrze ulica Sapiehy l. 5 od 1 lipca do najęcia. Na żądanie ogródek. (689)

3 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia, przy ulicy Jabłonowskich l. 12. [708]

3 pokoje nyża, kuchnia na I piętrze zaraz do wynajęcia przy ul. Kurnickiej Nr. 3. Wiadomość u dozorcy. [702]

3 pokoje z kuchnią i ogrodem ul. św. Mikołaja l. 5 od 1 lipca do najęcia. [693]

5 pokoi z balkonem, kuchnią, strychem i piwnicą, na 1 piętrze, tudzież stajnia na parę koni i wozownia, przy ulicy Stryjskiej l. 2B, każdego czasu do najęcia. Wiadomość u stróża. [717]

6 pokoi z trzema wchodami, kuchnią na 1 piętrze są do najęcia od 1 lipca w domu pod l. 11 ul. Akademicka. Wiadomość w miejscu. [694]

Na I. piętrze 6 pokoi, kuchnia spiżarnia pokoik osobny dla służącego od 1go Września do wynajęcia; wiadomość u właściciela na dole ulica Kurnicka Nr 5. A. (701)

Poszukuje się do wynajęcia od 1 sierpnia r. b. 1 pokoju. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem ceny przyjmuje Administr. Kurjera Lwowskiego pod znaczką L. 500. (728)

CAŁE I PIĘTRO. Wielki salon, 12 pokoi, kuchnia, 2 piwnice, stajnia i wozownia w domu l. 3¼ obok Banku hipotecznego są od 1 Października r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu w podwórzu. (731)

W kamienicy pod liczbą 20, ulica Halicka jest pomieszkanie na pierwszem piętrze z balkonem składające się z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, strychu i piwnicy od dnia 1. Sierpnia 1884 do wynajęcia. Bliższa wiadomość u stróża. (714)

W domu pod l. 19 przy ulicy Skarbkowskiej jest odosobnione, całe pierwsze piętro zajmujące pomieszkanie, składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki, piwnicy i strychu do najęcia. (727)

W Stryju natychmiast do wynajęcia letnie pomieszkanie [4 pokoje i kuchnia]. Wiadomość: Dr. Link w Stryju. [735]

Letnie pomieszkanie w Hołosku wielkiem, składające się 5 pokoi i jednego, sionki, ganku i kuchni, strychu i piwnicy; może być także do dyspozycji stajnia i wozownia, staw do kąpieli, las dębowy i szpilkowy do wynajęcia. To pomieszkanie może być i dla dwóch partyj z meblami. Można mieć także i parę koni do dyspozycji lub jednokonkę. Bliższa wiadomość można powziąść w dworku na Wulce Kapitańskiej za rogatką Zamarstynowską. (697)

Mieszkanie do wynajęcia każdego czasu, składające się z 4 pokoi, kuchni, stajni, wozowni i wszelkich wygódek wraz z umeblowaniem i pościelą, lub bez takowych. Wiadomość na miejscu: Ulica Węgierska Nr. 310 w Przemyślu. [705]

Na świeżem powietrzu w Brzuchowicach 1 mila do Lwowa między lasem szpilkowym gdzie oraz i staw do kąpania, są do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią na 1 piętrze i na dole. Bliższa wiadomość w restauracji p. Fedorowicza ul. Dominikańska l. 2. [651]

Z umeblowaniem w śródmieściu osobno lub razem, 1 albo 2 pokoje frontowe, z fortepianem, względnie także z przedpokojem i kuchnią lub bez takowych. Bliższa wiadomość u dozorcy domu l. 8 ul. teatralna (plac św. Ducha).

Do wynajęcia.
W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa zaraz na II piętrze. Salon o 4 oknach [3 do frontu], **2 pokoje o dwóch oknach, 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica.** [597]

W Pasiekach Zubrzeckich, 1.500 kroków od stacji Sichów, są do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią. [723]

Wydawca i właściciel: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.